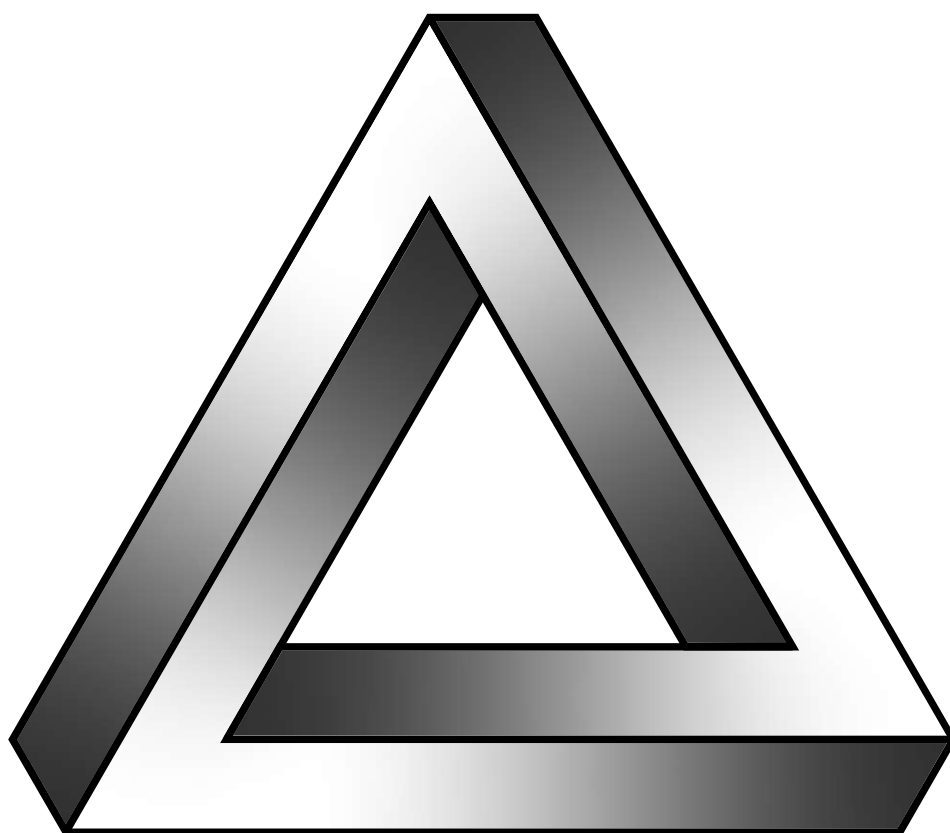


# DOKTRYNA ŻYCIA

LOGICZNEGO

FILIP KONEWECKI



# Spis treści

<b>1. Skąd wiem, że coś jest</b>	<b>9</b>
To, co jest	9
Pofragmentowane medium	10
Płótno zmysłów	13
Mechanizm doświadczania rzeczywistości	14
Dwa składniki doświadczenia	18
Jak łączymy bodźce zmysłowe i wyobrażenia w procesie interakcji z rzeczywistością	21
<b>2. Kim jestem?</b>	<b>25</b>
<b>3. Czas</b>	<b>29</b>
Naturalne podejście do czasu	29
Czwarty wymiar	31
Inne spojrzenie na mechanizm doświadczania rzeczywistości	33
<b>4. Kontrast</b>	<b>35</b>
Czynnik, który umożliwia rozróżnienie	35
Dlaczego kontrast jest niezbędnym warunkiem doświadczenia	36
Kontrast kształtuje nasze życie	38
<b>5. Czego możemy być pewni</b>	<b>41</b>
Tajemnice, które błędnie uważamy za oczywistości	41
Skuteczność działań i dodatni bilans	43
Jedyny pewnik	46
<b>6. Co decyduje o naszym szczęściu</b>	<b>49</b>
Droga do szczęścia	49
Obiektywna i subiektywna jakość życia	52

<b>7. Trzy wielkie ideały</b>	<b>55</b>
Czym kierować się w każdej sytuacji	55
Siła, słabość i opór	59
Mądrość, głupota i wola sprawczości	62
Miłość, strach, nienawiść i obojętność	63
Uniwersalność ideałów	65
Dlaczego człowiek czyni źle. Transformacja ideałów	67
W głąb transformacji	74
O dobru i złu	76
<b>8. Ludzkie działanie</b>	<b>79</b>
Co determinuje nasze poczynania	79
Ile procent wpływu mamy na swoje życie	82
Jak działać skuteczniej	85
<b>9. Pieniądz</b>	<b>89</b>
<b>10. Zarządzanie myślczasem</b>	<b>93</b>
Myśl – początek działania	93
Człowiek jako więzień nawyku	95
Kontrola myślczasu – początek zmiany	99
Zjawisko martwienia się	101
Mądrze zarządzajmy naszym najcenniejszym zasobem	108
<b>11. Wnioski końcowe</b>	<b>111</b>
Polegajmy na własnym doświadczeniu	111
Poznajmy to, co blokuje nas przed zmianą	114
Mądrze wykorzystajmy zjawisko kontrastu	119
Wprowadźmy w życie skuteczne schematy	122
Ucieleśniajmy ideały	124
Zakończenie	127

Tylko kwestionując obecny stan,  
możemy sięgać głębiej.

Wszystkim tym, którzy mają odwagę  
porzucić samego siebie i – niczym  
najmądrzejsze ze wszystkich  
stworzeń – wykształcić i przybrać  
pisaną im formę

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

# SKĄD WIEM, ŻE COŚ JEST

### TO, CO JEST

Filozofowie od tysiącleci zadają sobie fundamentalne pytania, takie jak: „Czym jest to, co jest?”, „Jaki jest sens ludzkiej egzystencji?”, „Jakie są największe ideały, do których może dążyć człowiek?” czy „Co stanowi o ludzkim szczęściu?”. Ktokolwiek podejmie próbę zrozumienia tych górnolotnych kwestii, powinien najpierw zacząć od pytania: „Skąd wiem, że coś w ogóle jest?”.

Zanim będziemy mogli skupić się na budowaniu skutecznej doktryny życiowej, zanim zaczniemy mówić o tym, co mieści się w obrębie zamieszkiwanego przez nas świata – musimy zbadać sam sposób przekazu danych, dzięki któremu możemy doświadczać jego wartości i ją postrzegać.

Konieczne jest tu przeanalizowanie kanałów, które informują nas o tym, że coś istnieje. Czy są one precyzyjne? W określonej chwili, w momencie obserwacji człowiek widzi daną rzecz jedynie w konkretnej formie. Gdy patrzymy na swój ulubiony kubek, widzimy gładki, biały przedmiot z uchem; jednak gdy spojrzymy na niego z pewnej odległości, ujrzymy go jako jasną

plamkę; a kiedy zbadamy go pod mikroskopem – zamiast płaskiej powierzchni dostrzeżemy chropowate pole bitwy rozmaitych drobnoustrojów.

Który z tych oglądów jest prawdziwy? W danej chwili widzimy tylko jedną wersję prawdy o naszym kubku, a jednocześnie każda z nich wydarza się w momencie, gdy na niego patrzymy. Już sam przykład dotyczący najprostszego przedmiotu codziennego użytku mówi nam, że rejestrujemy jedynie bardzo ograniczony fragment rzeczywistości (i nie mówię tu nawet o odległych miejscach, ale o najbliższym polu naszego postrzegania). Żyjemy zgodnie z tym, co widzimy, i często uznajemy to za pełnię rzeczywistości – a to tak, jakby przejeżdżać przez miasto w letnie popołudnie i wnioskować, że słońce świeci w nim zawsze.

A zatem: czym jest *to, co jest*? Na razie nie wiemy, ale mamy świadomość, że możemy obcować z *tym* jedynie za pośrednictwem możliwych do odebrania przez nas oznak *tego, co jest*. Widzimy cząstkę całości i nie mamy pojęcia, jak wielka jest ta całość – zupełnie jakbyśmy zrobili krok w nieoświetlonym pomieszczeniu i zaprzestali dalszej eksploracji, nadal nie znając jego metrażu.

## POFRAGMENTOWANE MEDIUM

Co stanowi medium, dzięki któremu możemy postrzegać to, co nazywamy światem materialnym? Są nim nasze zmysły. Większość ludzi koncentruje się tylko na zawartości świata, niemal zupełnie pomijając sam sposób

jego odbioru, który – jak niebawem to sobie przeanalizujemy – jest kluczowy, jeśli chcemy zrozumieć naturę istnienia oraz wykształcić skuteczną doktrynę życiową.

Porównajmy to sobie do obrazu. Zachwycamy się pięknym pejzażem, który wyszedł spod ręki cenionego malarza, ale zapominamy, że to po prostu płaskie płótno i farby w odpowiedniej konfiguracji. Tak samo jest z naszym postrzeganiem świata. Koncentrujemy się na zawartości naszego życia, sytuacjach, obiektach, przedmiotach, a zapominamy o tym, czego możemy być pewni – to tylko bodźce zmysłowe, oznaki czegoś, czego nie znamy. A my błędnie identyfikujemy je z rzeczą samą w sobie, tak jakbyśmy uznawali promień za całe słońce. Nie mamy pewności, czym jest to, na co patrzymy – znamy jedynie objawy obserwowanej rzeczy.

Ale na tym nie koniec. Nasze postrzeganie tego, co jest, pozostaje pofragmentowane na kanały odbiorcze, czyli poszczególne zmysły. Zwykle u człowieka wyróżnia się ich pięć: wzrok, smak, dotyk, węch, słuch. Im więcej mamy dostępnych zmysłów, tym na większej liczbie płaszczyzn możemy poznać to, co obserwujemy. Gdybyśmy stracili jeden ze zmysłów, docierałoby do nas mniej danych, a więc nasze zdolności postrzegania tego, co nas otacza, zostałyby ograniczone. Gdybyśmy jednak mieli ich więcej niż pięć – na przykład dwadzieścia – to o ileż bogatsze byłoby nasze doświadczenie!

Jednak sam fakt pofragmentowania kanałów odbioru (czyli zmysłów) sugeruje niepełny obraz, ponieważ fragmentacja implikuje pewien stopień uogólnienia

(człowiek wychowany w kulturze Zachodu nakłada na świat ramy, zamykając go w definicjach, jednak rzeczywistość nie stawia twardych granic, np. nie możemy stwierdzić, w którym konkretnie punkcie dzień staje się nocą). Skoro dostęp do mniejszej liczby zmysłów sprawia, że nasz odbiór rzeczywistości staje się uboższy, to zwiększenie ich liczby powoduje, że jego precyzyjność rośnie. Można więc określić pewien stopień precyzji odbioru tego, co nas otacza; a jeśli mamy dostępną daną liczbę zmysłów, to niezależnie od tego, iloma z nich byśmy dysponowali – nasz ogląd nadal pozostanie nieprecyzyjny. Gdybyśmy widzieli rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, nasze postrzeganie nie byłoby podzielone na poszczególne kanały odbioru.

Intensywność zmysłów również ma znaczenie. Ludzkie oko posiada zdolność akomodacji, czyli dostosowywania ostrości obrazu w zależności od odległości obiektu. Pamiętasz nasz przykład z kubkiem? Obserwacja przedmiotu tylko w jednej odsłonie – gdy jednocześnie można go zobaczyć na wielu płaszczyznach skali przybliżenia – stanowi ograniczenie w postrzeganiu. Zakres możliwości naszych narządów powiązanych ze zmysłami wpływa na to, jakie bodźce odbieramy i z jaką precyzją to robimy.